

Ewelina Feldman-Kołodziejuk

Uniwersytet w Białymstoku

ORCID: 0000-0003-1205-1510

**RADZANÓW WYOBRAŻONY
W POWIEŚCI NORMANA RAVVINA
*THE GIRL WHO STOLE EVERYTHING (2019)***

Urodzony w 1963 roku w Calgary Norman Ravvin nie jest pisarzem znanym polskiemu czytelnikowi, jego dorobek znają jednakże polscy badacze literatury kanadyjskiej. Jest on jednym z autorów, którego twórczości Dagmara Drewniak przygląda się w swojej najnowszej książce *Figura-domu. Szkice o najnowszej anglojęzycznej literaturze emigrantów z ziem polskich i ich potomków w Kanadzie*¹, i który otwarcie przyznaje, iż zarówno jego życie pisarskie, jak i naukowe zostały ukształtowane przez polsko-żydowskie korzenie². Tak mówił o sobie autor w eseju z 2002 roku, w którym opisywał swoje wyprawy do Polski z lat dziewięćdziesiątych:

I am a westerner by birth, and a first-generation Canadian. My mother was born north of Warsaw, my father south of Moscow. And even though my mother's family first settled in Canada at one of the semi-legendary Jewish farming colonies in south Saskatchewan, and my father's family were among the oldtimers of Calgary's century-old community, I have always, quite unconsciously, thought of my family history as having taken place in Europe. An interesting view, considering that only one close relative, my maternal grandmother, spoke at length about her life in Poland³.

¹ D. Drewniak, *Figura-domu. Szkice o najnowszej anglojęzycznej literaturze emigrantów z ziem polskich i ich potomków w Kanadzie*, Kraków 2022, s. 232–239. Publikacja zawiera również wywiady z wybranymi autorami polsko-kanadyjskimi: Joanną Lustański, Kasią Jaronczyk, Agą Maksimowską, znaną polskiemu czytelnikowi Ewą Stachniak, Jowitą Bydlowską oraz właśnie Normanem Ravvinem (s. 243–253).

² Tamże, s. 244.

³ „Z urodzenia jestem mieszkańcem Zachodu i Kanadyjczykiem w pierwszym pokoleniu. Moja matka urodziła się na północ od Warszawy, ojciec na południe od Moskwy. I choć rodzina mojej matki osiedliła się po przybyciu do Kanady w jednej z półlegendarnych żydowskich kolonii rolniczych w południowym Saskatchewan, a rodzina mojego ojca należała do starszego pokolenia stuletniej społeczności Calgary, zawsze, całkiem nieświadomie, myślałem o histo-

Opowieści babci o rodzinnym domu w przedwojennym Radzanowie wplecione są w tkankę pisarską Ravvina od samego początku jego kariery. W jego debiutanckiej powieści *Cafe des Westens*⁴, wspomnienia fikcyjnej Rivki Binder, starszej pani mieszkającej w Calgary, na temat dzieciństwa spędzonego w Radzanowie i pobliskiej Mławie nie do końca należą do przeszłości. Mimo iż Rivce i jej rodzinie udało się uniknąć śmierci emigrując do Kanady, zagłada jej dalszej rodziny, przyjaciół i sąsiadów, jak również unicestwienie rodzinnego *shtetla*, kładą się długim cieniem na jej kanadyjskim życiu, sprawiając, iż nieustannie ucieka myślami do przedwojennej rzeczywistości. W opublikowanej w 2019 roku, *The Girl Who Stole Everything*⁵ także występuje postać, która częściowo żyje wspomnieniami o przedwojennym Radzanowie i żydowskim chłopcu, którego kochała, a który wyjechał za ocean, czyniąc z niej samozwańczą strażniczkę jego rodzinnego domu. Powieść ta poświęcona jest całkowicie odkrywaniu polskich korzeni urodzonego w Kanadzie bohatera, który w dość oczywisty sposób stanowi alter ego samego autora. Na wiosnę 2023 roku miała premierę najnowsza książka pisarza, opowiadająca historię rodzinną Ravvina o trudach emigracji jego dziadka od strony matki, który przyjechał do Kanady w latach trzydziestych jako samotny mężczyzna, zostawiając żonę i dziecko w Polsce, gdyż tylko samotni Żydzi, sponsorowani przez krewnego mieszkającego w Kanadzie mogli liczyć na wjazd i osiedlenie się na nowym kontynencie. *Who Gets In: An Immigration Story*⁶ dokumentuje starania oraz walkę z kanadyjską biurokracją, które ostatecznie zaowocowały przyjazdem rodziny do Kanady, w sposób bardziej rzeczowy i akademicki niż poetycki. Stanowi jednakże ważny głos w toczącej się debacie na temat historycznych wykluczeń, jakim poddane były różne grupy imigrantów przybywających do Kraju Klonowego Liścia.

Na Uniwersytecie Concordia w Montrealu Norman Ravvin prowadzi kursy z kreatywnego pisania oraz kultury i literatury żydowskiej, w tym również tekstów poświęconych Zagładzie. Jest autorem monografii *A House of Words: Jewish Writing, Identity, and Memory*⁷ (1997), w której dowodzi, jak ogromny wpływ miała kultura i historia żydowska na powojenne pisarstwo północnoamerykańskie. Podobnie jak cykl konferencji *Żydzi wschodniej Polski*, zarówno w swoich powieściach, jak i na zajęciach akademickich, Ravvin skupia się na istnieniu bogatej kultury żydowskiej w przedwojennej Polsce. W jednym z wy-

rii mojej rodziny jako osadzonej w Europie. Co jest o tyle ciekawe, że tylko moja babcia ze strony matki, wielokrotnie opowiadała o swoim życiu w Polsce”. N. Ravvin, *Tragic Tourism and North American Jewish Identity: Investigating a Radzanow Street, a Mława Apple and an Unbuilt Museum*, „Canadian Literature” 2002, z. 174, s. 15.

⁴ N. Ravvin, *Café des Westens*, Red Deer 1991.

⁵ N. Ravvin, *The Girl Who Stole Everything*, Montreal 2019.

⁶ N. Ravvin, *Who Gets In: An Immigration Story*, Regina 2023.

⁷ N. Ravvin, *A House of Words: Jewish Writing, Identity, and Memory*, Montreal 1997.

wiadów mówi: „W kursach dotyczących literatury Holokaustu podkreślam znaczenie pisarzy takich jak Borowski, Głowiński czy postaci takich jak Jan Karski. Przy omawianiu Arta Spiegelmana także koncentrujemy się na polskości jego bohaterów. Podkreślam istnienie kultury polskiej przed wojną, co trzeba zrozumieć, aby móc omawiać teksty holokaustowe”⁸. I choć w większości tekstów Ravvina wydarzenia dotyczące Zagłady mają miejsce poza głównym nurtem jego powieści, często wyparte i przemilczane, kładą się jednakże cieniem nawet na przedwojenne wspomnienia wbrew rzeczywistej chronologii. Nie sposób bowiem wspominać życie w przedwojennym sztetlu po wydarzeniach drugiej wojny światowej bez rozpacz i poczucia straty, nawet jeśli się samemu uniknęło śmierci emigrując w poszukiwaniu lepszego życia za ocean.

Omawiana tu powieść, *The Girl Who Stole Everything*, długo kiełkowała w umyśle pisarza i była w równej mierze zapisem historii rodzinnej, jak i zapiskami z kilku wypraw do Polski samego autora. Pierwszą podróż do naszego kraju, którą odbył w 1997 roku, opisał szczegółowo w eseju zatytułowanym *Tragic Tourism and North American Jewish Identity: Investigating a Radzanow Street, a Mława Apple and an Unbuilt Museum*, który stanowi otwartą polemikę z koncepcją „turystyki holokaustowej” [*Holocaust tourism*] Jacka Kugelmassa⁹. Tak o planowanej wówczas książce oraz podróży do Polski w ramach przygotowań mówi sam pisarz:

Since the novel I’ve been at work on deals with the entanglements of Jewish life in Poland before the War and not with the Holocaust, I was not drawn to visit the places of the dead – Treblinka, in fact, is only an hour and a half from Warsaw by car. My

⁸ D. Drewniak, dz. cyt., s. 250.

⁹ J. Kugelmass, *Why We Go to Poland. Holocaust Tourism as Secular Ritual*, w: *The Art of Memory. Holocaust Memorials in History*, red. J.E. Young, New York 1994. Choć przytoczony rozdział wprowadza termin „turystyki holokaustowej” do szerokiego użycia, Ravvin głównie ustosunkowuje się do wcześniejszej publikacji Kugelmassa, a mianowicie: J. Kugelmass, *The Rites of the Tribe: American Jewish Tourism in Poland*, w: *Museums and Communities: The Politics of Public Culture*, red. I. Karp et al., Washington 1992, s. 382-427. Oba teksty Kugelmassa jednakże dotyczą tej samej krytyki masowych pielgrzymek północnoamerykańskich Żydów do miejsc zagłady. Na polskim gruncie pisze o tym również Anna Ziębińska-Witek w artykule *Turystyka śmierci jako zjawisko kulturowe*: „Podróż do autentycznych miejsc zbrodni może być również swoistą pielgrzymką, jak pisze Jack Kugelmass, »świeckim rytuałem« mającym na celu potwierdzenie tożsamości, jak często bywa w przypadku byłych nazistowskich obozów zagłady. Pielgrzymki amerykańskich Żydów do byłych obozów nie mają nic wspólnego z utrwalonym żydowskim światopoglądem, są węższe w wymiarze (niezwiązane z rozwiniętą kosmologią) i w przeciwieństwie do tradycyjnych, osobistych, są zbiorowe. Sama podróż często nazywana jest misją, uczestników zachęca się do mówienia o swoich uczuciach. W efekcie, jak pisze Kugelmass, nawet ci, których nie dotknęły bezpośrednio nazistowskie prześladowania czują się ofiarami Holokaustu”. A. Ziębińska-Witek, *Turystyka śmierci jako zjawisko kulturowe*, „Teksty Drugie” 2012, nr 3, s. 178.

goal was to imagine Poland before the War, as a place of living Jews, and after the War, as a place of living Poles, to some extent haunted by the Jewish dead. In telling the story of my travels I want most of all to tell a good story, but also to examine what Canadian Jews might mean when they refer to “our history”¹⁰.

Pierwszy pobyt pisarza w Polsce, w tym w Radzanowie, okazał się bardzo udany. Mimo obaw, że nie zdoła on odnaleźć śladów dawnej społeczności żydowskiej oraz napotka opór bądź wrogość ze strony miejscowych, Ravvin spotkał się z życzliwością i wciąż niezatartymi wspomnieniami o żydowskich mieszkańcach. Jednakże żeby tak się stało, musiał on przybrać inną strategię niż większość Żydów przybywających w ramach „tanatoturystyki”¹¹. We wspomnianym już eseju, autor zauważa:

To get to my history I had to avoid the obvious, the sacred – in Polakowski’s [my guide] words – sites of commemoration and mass death, and explore the most hidden of places where a Canadian Jew’s history was fairly freely taken hold of under the eye of nesting storks, over an outsized beer at a corner bar not far from where my grandmother was born in the days before the Bolsheviks¹².

W przytoczonym wspomnieniu istotne jest napięcie czy też pęknięcie, jakie pisarz sam wyczuwa, pomiędzy pamięcią a historią, a o którym Pierre Nora pisał obszernie w swoim eseju o *lieux de memoir*, czyli miejscach pamięci:

Pamięć jest afektywna i magiczna; przyswaja zatem jedynie pasujące do niej fakty; karmi wspomnienia, które mogą być nieostre lub odległe, globalne lub oderwane, partykularne lub symboliczne. (...) Historia jest wytworem intelektualnym i świeckim, domaga się więc analizy i krytyki. Pamięć umieszcza wspomnienie w porządku sakralnym; historia, zawsze prozaiczna, na nowo je uwalnia. (...) Pamięć karmi się tym, co konkretne: przestrzenią, gestami, obrazami i przedmiotami; historia nato-

¹⁰ „Ponieważ powieść, nad którą pracuję, dotyczy zawilosci żydowskiego życia w Polsce przed wojną, a nie Holokaustu, nie ciągnęło mnie do odwiedzania miejsc zmarłych – w rzeczywistości Treblinka znajduje się zaledwie półtorej godziny jazdy samochodem od Warszawy. Moim celem było wyobrażenie sobie Polski przed wojną jako miejsca żyjących Żydów, a po wojnie jako miejsca żyjących Polaków, do pewnego stopnia nawiedzanych przez żydowskich zmarłych. Opowiadając historię moich podróży, chcę przede wszystkim opowiedzieć dobrą historię, ale także zbadać, co kanadyjscy Żydzi mogą mieć na myśli, gdy mówią o »naszej historii«”. N. Ravvin, *Tragic Tourism...*, dz. cyt., s. 16.

¹¹ A. Ziębińska-Witek, dz. cyt., s. 175.

¹² „Aby dotrzeć do mojej historii, musiałem ominąć oczywiste, święte – jak mówi Polakowski [mój przewodnik] – miejsca pamięci i masowej śmierci, i zbadać najbardziej ukryte miejsca, w których historia kanadyjskiego Żyda była dość swobodnie przyjmowana pod czujnym okiem gniazdujących bocianów, przy dużym piwie w barze na rogu niedaleko miejsca, gdzie urodziła się moja babcia w czasach przed bolszewikami”. N. Ravvin, *Tragic Tourism...*, dz. cyt., s. 25.

miast jest ściśle związana z czasową ciągłością, z następstwem oraz relacjami łączącymi rzeczy¹³.

Główny bohater analizowanej powieści, podobnie jak sam autor, nie przyjeżdża do Polski po to aby poznawać i odkrywać historię polskich Żydów, ale kieruje się pamięcią, bądź też bardziej akuratanly wydaje się tu termin Marianne Hirsch „postpamięcią”:

Proponuję termin „postpamięć” z niejakim wahaniem, świadoma tego, że przedrostek „post” może sugerować, że znajdujemy się poza pamięcią, a przez to być może, czego obawia się Nora, wyłączenie w historii. W moim rozumieniu, postpamięć od pamięci odróżnia pokoleniowy dystans, a od historii głęboka osobista więź. Postpamięć jest silną i bardzo szczególną formą pamięci właśnie dlatego, że jej relacja wobec przedmiotu czy źródła jest zapośredniczona nie poprzez wspomnienie, ale wyobraźnię i twórczość. [...] Postpamięć charakteryzuje doświadczenie tych, którzy dorastali w środowisku zdominowanym przez narracje wywodzące się sprzed ich narodzin. Ich własne, spóźnione historie ulegają zniesieniu przez historie poprzedniego pokolenia ukształtowane przez doświadczenie traumatyczne, którego nie sposób ani zrozumieć, ani przetworzyć¹⁴.

Ani Ravvin, ani główny bohater powieści, Simon, nie posiadają własnych wspomnień odwiedzanych przez nich miejsc. Jednocześnie obaj mają świadomość, że te miejsca nie są im również obce. Ich uwaga skierowana jest na konkretne fragmenty radzanowskiego krajobrazu niegdyś miejskiego, obecnie zdegradowanego do statusu wsi gminnej, w poszukiwaniu śladów obecności ich przodków. Istotna różnica pomiędzy bohaterem powieści a jej autorem jest taka, iż ojciec pierwszego z nich nie chciał nigdy rozmawiać na temat rodzinnego domu, wspomniana zaś wcześniej babka Ravvina obdarzyła go całym mnóstwem wspomnień o ukochanym shtetlu. Odtwarzana czy też odzyskiwana przez Simona historia rodzinna żywi się, w myśl definicji Nory, słowami i gestami ludzi, którzy niegdyś znali jego ojca, i co ważne, świadomie zachowali pamięć o nim i jego rodzinie.

Zanim przejdę do szczegółowej analizy powieści, warto nakreślić pokrótce historię Radzanowa, który nie jest powszechnie znaną miejscowością. Początki widocznego osadnictwa żydowskiego w tym mieście sięgają drugiej połowy XVIII w. Na mocy przywileju nadanego przez właścicielkę miasta Dorotę z Karzewskich z 5 czerwca 1763 roku Żydzi otrzymali na własność dwie ulice, plac

¹³ P. Nora, *Między pamięcią i historią: Les lieux de Mémoire*, „Tytuł Roboczy: Archiwum”, 2009, nr 2, s. 5.

¹⁴ M. Hirsch, *Żaloba i postpamięć*, w: *Teoria wiedzy o przeszłości na tle współczesnej humanistyki*, red. E. Domańska, tłum. K. Bojarska, Poznań 2010, s. 254.

pod cmentarz i synagogę oraz prawo do handlu¹⁵. W 1865 roku Żydzi stanowili 45 proc. mieszkańców miasteczka. Jednakże pod koniec dziewiętnastego wieku nastąpiła masowa emigracja społeczności żydowskiej, której liczebność spadła z 532 osób w 1897 roku do 303 w 1921 roku¹⁶. W okresie międzywojennym Radzanów zamieszkiwało około 60 rodzin starozakonnych. Gdy Niemcy zajęli miasteczko we wrześniu 1939 roku, około stu żydowskich mieszkańców Radzanowa zostało zesłanych na prace przymusowe a pozostałe 186 osób zamknięto w mławskim getcie 28 listopada 1941 roku.

Z Zagłady ocalało zaledwie siedmiu radzanowskich Żydów¹⁷, w tym Aronek, jeden z widmowych bohaterów powieści Ravvina. Jednym z nielicznych dowodów na istnienie żydowskiej społeczności w przestrzeni współczesnego Radzanowa jest budynek murowanej synagogi, o której renowację walczą lokalni społecznicy od 2016 roku¹⁸. Po pożarze, jaki dotknął Radzanów w 1886 r., społeczność radzanowskich Żydów zmuszona była odbudować drewnianą synagogę, która spłonęła jak wiele innych domów. Jednakże niewielka i uboga gmina wyznaniowa nie była w stanie podjąć temu wyzwaniu w krótkim czasie i budowa nowej synagogi została ukończona dopiero po prawie dwóch dekadach. Mimo zniszczeń doznanych podczas kolejnego pożaru w roku 1907 oraz dewastacji w czasie wojen, nowa synagoga zachowała się do dnia dzisiejszego. Po wojnie znajdował się w niej areszt, potem – do roku 1978 – magazyn nawozów, a między 1986 a 2001 rokiem mieściła się tu gminna biblioteka¹⁹. Obecnie budynek niestety niszczeje. Co zaś się tyczy radzanowskiego kirkutu, który odgrywa istotną rolę w omawianej powieści, wiosną 1940 roku Niemcy zniszczyli nagrobki i rozebrali okalające go ogrodzenie. Wcześniej na nekropolii spalono wyposażenie miejscowej synagogi. Dalszej dewastacji dokończono po wyzwoleniu²⁰. Do dziś na cmentarzu nie zachowały się żadne macewy i obecnie przypomina on łąkę bądź nieuprawne pole.

Ważnym kontekstem dla całej powieści Ravvina, będącej wyrazem tęsknoty pisarza za domem, którego się nigdy nie poznało, a którego obraz był przekazy-

¹⁵ *Radzanów. Przywilej osiedleńczy dla Starozakonnych 1763 r.*, w: *Ratowo Klasztor czyli historia okolic Radzanowa nad Wkrą*, <https://ratowoklasztor.pl/tag/zydzy-radzanowscy/> [dostęp 30.09.2023].

¹⁶ *Radzanow*, w: *The Encyclopedia of Jewish Life Before and During the Holocaust*, red. S. Spector, G. Wigoder, t. 2, New York 2001, s. 1051.

¹⁷ E. Gutkowski, *Z historii Żydów radzanowskich*, „Radzanowski Zeszyt Historyczny”, 2019, nr 3, s. 51.

¹⁸ *Mława*, w: *Dobre praktyki programu „Przywróćmy pamięć” edycja 2015–2016*, red. M. Krawczyk, A. Stankowska, M. Bartosiewicz, Warszawa 2016, s. 36.

¹⁹ J. Baliński, *Mława. Synagoga w Radzanowie*, Fundacja Ochrony Dziedzictwa Żydowskiego, <https://fodz.pl/PP/?d=115&idg=1118&l=pl> [dostęp 30.09.2023].

²⁰ *Cmentarz żydowski w Radzanowie (ul. Mławska)*, w: *Wirtualny Sztetl*, <https://sztetl.org.pl/pl/miejscowosci/r/394-radzanow/114-cmentarze/30560-cmentarz-zydowski-w-radzanowie-ul-mlawska> [dostęp 30.09.2023].

wany przez pamięć międzypokoleniową, jest epigraf z *Domu rodzinnego* Adama Zagajewskiego:

...wszystkie noce od twojego wyjazdu
skłębiły się jak włóczka starego swetra,
w którym gnieźdzą się dzikie kocury.
Przychodzisz tu jak obcy,
a to jest twój rodzinny dom²¹.

Zdradzając intencje autora powieści, przytoczone motto ukierunkowuje lekturę tekstu głównego na kwestie związane z „domem i relacją ja – dom, przy czym dom może być tutaj rozumiany dwojako: jako obiekt fizyczny, bo taki przecież Ravvin opisuje w swojej książce, oraz jako metafora przynależności, korzeni, czy wreszcie hybrydycznej tożsamości migranta”²². Równocześnie „stanowi ono (...) wypowiedź drugiego autora, pierwotnie osadzoną w odmiennej sytuacji komunikacyjnej, czego innego dotyczącą i mającą innego adresata”²³. W swoim wierszu Zagajewski najprawdopodobniej mówi o rodzinnym domu we Lwowie, z którego jego rodzice zostali wygnani w ramach akcji przesiedleńczej z dawnych województw wschodnich kilka miesięcy po narodzinach poety, na co wskazywałby fragment „Tam, gdzie zapewne poczęło się/twoje życie, jąka się cudzy telewizor”²⁴. Jak zauważa Magdalena Fabiś, „Lwów Zagajewskiego to miasto stworzone z opowieści, ważne dla młodego bohatera, ponieważ ważna była dla niego rodzina. Narzucona przez krewnych nostalgia za utraconym rajem udzielała się przewrotnie młodemu chłopcu”²⁵. Obaj artyści zostali zatem naznaczeni międzypokoleniowym przekazem poczucia straty i wykorzenia ze względu na procesy historyczne. Podczas gdy Adam Zagajewski dorastał w klimacie rodzinnej żałoby po utraconym Lwowie, Norman Ravvin żył w cieniu opowieści radzanowskiej babci i tęsknoty za przedwojenną Polską. Nie wydaje mi się zatem przesadne, gdy uznamy, iż głównym bohaterem książki Ravvina jest po części sam Radzanów wraz z rodzinnym domem Hanoverów usytuowanym przy Rynku Głównym, powieść zaś to swoisty hołd złożony miastu przodków pisarza.

Protagonista, mieszkający w Vancouver, świeżo-zwolniony z uniwersytetu za nienapisanie doktoratu muzykolog, Simon Hanover, przyjeżdża do Polski po

²¹ A. Zagajewski, *Rodzinny dom*, w: *Niewidzialna ręka*, Warszawa 2021, s. 15.

²² D. Drewniak, dz. cyt., s. 237.

²³ A. Wysocka, *Metatekstowy i intertekstualny wymiar motta Nowe Ateny Benedykta Chmielowskiego w Cesarzu Ryszarda Kapuścińskiego*, „Roczniki Humanistyczne”, 2013, nr 61, z. 6, s. 189.

²⁴ A. Zagajewski, *Rodzinny dom*, dz. cyt., s. 15.

²⁵ M. Fabiś, *Odkrywając przestrzeń, odkrywając siebie. Więcej niż „dwa” miasta Adama Zagajewskiego*, „Konteksty Kultury”, 2014, nr 11, z. 4, s. 362–373, s. 367.

raz pierwszy w życiu aby odwiedzić dom, w którym dorastał do 1937 roku jego ojciec. Podobnie jak w motcie z Zagajewskiego, Simon jest obcy, po pierwsze jako obcokrajowiec przybywający do Polski ale również jako ktoś, kto jest spoza społeczności lokalnej. Jednocześnie przez swoją genealogię jest z związany z Radzanowem jako potomek tych, którzy to miejsce zamieszkiwali, a których dom zachowała w stanie nietkniętym przyjaciółka ojca, pani Grabowska. Jest zatem Simon obcy i nieobcy jednocześnie. Ravvin mówi o swoim bohaterze: „W dużym stopniu jest to dla niego przygoda, podczas której jego tożsamość ulega przemianie. Dużo radości sprawiało mi wyobrażanie sobie, co takie doświadczenie może oznaczać dla kogoś z naszej części świata i z naszych czasów”²⁶.

Podróż Simona po Polsce lat dziewięćdziesiątych dowodzi fascynacji samego autora kulturą i historią polską. Z punktu widzenia polskiego czytelnika trudno nie odnieść wrażenia, że kanadyjski pisarz dokonuje pewnej egzotyzyacji naszego kraju, dając upust własnemu oczarowaniu ojczyzną jego przodków. Sporo dygresyjnych ustępów, niemających znaczenia dla samej fabuły powieści, sprawia, że *The Girl Who Stole Everything* czyta się momentami jak zbiór kulturowo-historycznych ciekawostek o Polsce skierowanych do odbiorcy mającego mgliste pojęcie o naszym kraju. Stanowią one zdecydowanie najślabszy punkt powieści Ravvina, która jednak nabiera impetu wraz z przybyciem Simona do Radzanowa.

Wizja Radzanowa kiedyś i dziś, jaką przedstawia Ravvin, wyraźnie czerpie z estetyki polskiego, jak i europejskiego romantyzmu. Sam autor zresztą określa siebie jako romantyka i funkcjonuje w zdecydowanej opozycji do modernizacji i współczesnych technologii²⁷. Kilka romantycznych tropów, które zostaną tu omówione to postać Nadii – dziewczyny z cymbałami, figura nocnego Żyda oraz symboliczny wymiar pochówku żydowskiego kota. Ponadto, wątek ekipy filmowej, która kręci film na temat przedwojennej i wojennej historii polskich Żydów na radzanowskim rynku nie tylko łączy fikcyjne losy dwóch głównych postaci powieści, tj. Simona i Nadii, ale stanowi rodzaj metatekstu dla narracji i pozwala autorowi na snucie rozważań między pamięcią a historią, między tym, co osobiste a tym, co stanie się oficjalną wersją dawnych wydarzeń po ukończeniu filmu.

Równoległe do historii Simona, zamieszkałego na stałe w Vancouver, autor snuje opowieść o studentce muzyki na Kolumbii Brytyjskiej, której rodzinę od strony ojca również stanowili Żydzi wschodnioeuropejscy. W przeciwieństwie do Simona Nadia wychowywała się, nie wiedząc nic o swoich korzeniach, zatem gdy wskutek zbiegu okoliczności przyjeżdża do Radzanowa, aby na swoich cymbałach zagrać finałową scenę do wspomnianego filmu, przybywa do Polski jako całkowita outsiderka, nie posiadając ani wiedzy o kraju i jego historii ani

²⁶ D. Drewniak, dz. cyt., s. 249.

²⁷ Tamże, s. 253.

pamięci międzypokoleniowej o swoim pochodzeniu. Określenie „dulcimer girl”, czyli „dziewczyny z cymbałami”, przywodzi na myśl wiersz jednego z najwybitniejszych angielskich romantyków, Samuela Taylora Coleridge’a zatytułowany *Kubla Khan – Widzenie miane we śnie (fragment)*, w którym na jawie poeta próbuje oddać piękno pałacu Xanadu ze swojej onirycznej wizji. W ostatnich strofach wiersza podmiot liryczny wspomina cymbalistkę z Abisynii, której muzyka miała moc przywoływania obrazów w sposób godny pozazdroszczenia:

Panienkę i cymbały
 Ujrzałem raz w widzeniu:
 To Abisynka grała
 Tak dźwięcznie na cymbałach,
 Śpiewając o górze Abora.
 Gdyby we mnie ożył
 Dźwięk jej pieśni wdzięcznej,
 Doznałbym rozkoszy
 I, przy gęździe dźwięcznej,
 Wzniósłbym kopułę w powietrze,
 Kopułę w słońcu! lodowe jaskinie!²⁸

W finale wiersza poeta wyobraża sobie, że gdyby sam posiadał tę umiejętność tworzenia doskonałych fantazmatów, zostałby okrzyknięty szaleńcem i wybrańcem bogów, osiągając upragniony status romantycznego wieszczka. Analogicznie do Abisynki, Nadia ma również za zadanie przywołać wizję, w tym wypadku przedwojennej żydowskiej społeczności. Zostaje zaproszona do Polski, gdyż twórcy wspomnianego filmu pragną opatrzeć swoje dzieło w muzykę tradycyjnej żydowskiej kapeli klezmerskiej. Uznali jednakże, iż tradycyjne cymbały brzmią jakby wiecznie grały jedną i tę samą melodię, a ponadto ich dźwięk nie jest do przyjęcia dla współczesnego widza. Poszukują zatem kogoś, kto by umiał zagrać na cymbałach appalaskich, których tembr, ich zdaniem, jest bardziej wysublimowany, zbliżony do piosenek kanadyjskiej artystki Joni Mitchell. Zamiana instrumentów ze względów estetycznych w sposób oczywisty manifestuje sztuczność dzieła, które choć ma być filmem historycznym, to podchodzi do kwestii wiarygodności dość swobodnie, akcentując po raz kolejny rozdzźwięk między pamięcią a historią, a raczej osobliwą rekonstrukcją historii.

Naturalnie wybór cymbałów przywołuje „Koncert nad koncertami”, który „jest muzyczną wizją politycznej historii Polski przełomu XVIII/XIX w., od Konstytucji Trzeciego Maja do czasu akcji epopei”, a sam Jankiel pełni rolę „piewcy,

²⁸ S. T. Coleridge, *Kubla Chan*, w: *Angielscy »poeci jezior«: W. Wordsworth, S.T. Coleridge, R. Southey*, tłum. S. Kryński, Wrocław 1963, s. 329.

barda, proroka²⁹ i strażnika pamięci. *Pan Tadeusz* jest de facto bezpośrednio wspomniany w tymże kontekście w książce Ravvina. Tak jak muzyka Jankiela opowiadała historię Polski, tak muzyka zagrana przez Nadię ma przywołać przedwojenną i wojenną historię polsko-żydowską. Twórcy filmu są zachwyceni tym pomysłem, zdecydowanie mniej entuzjastyczny jest ton samego narratora. Fakt, że cymbały appalaskie nie mają z opowiadaną historią nic wspólnego, jak również to, że Nadia nie zna tła historycznego filmu, ani nie ma świadomości, że łąka, na której została nakręcona finałowa scena jest dawnym cmentarzem żydowskim, stanowią gorzki komentarz na temat turystyki, jaka rozwinęła się wokół miejsc zagłady, a której uczestników Ravvin, pożyczając termin od Lucy Lippard, określa mianem „tragicznych turystów”³⁰. W przeciwieństwie do Jankiela, Nadia nie jest strażniczką pamięci, nie może zaczerpnąć z rezerwuaru ani pamięci zbiorowej ani kulturowej bo nigdy nie została w nią włączona przez swoich przodków. Wizja, którą tworzy za pośrednictwem swoich cymbałów jest fałszem.

Kręcony na rynku głównym Radzanowa film można odczytać jako odzwierciedlenie koncepcji Polski jako niemej sceny, na której odbywają się rytuały pamięci. Jak zauważa James Young, przywołując rozróżnienie Pierre’a Nory pomiędzy miejscami historycznymi a miejscami pamięci, bez historycznej świadomości odwiedzających, oglądane miejsca pozostają obojętne na swoją przeszłość, są całkowicie pogrążone w amnezji³¹. Zgadza się z nim również Barbara Törnquist-Plewa, przywołując przykład Szydłowca, niegdyś licznie zamieszkiwanego przez starozakonnych, a w którym ślady obecności żydowskiej są trudne do odczytania nawet dla współczesnych mieszkańców miasta. Powojenna polityka władz miejskich wyparła pamięć o przedwojennych Żydach zamieszkujących Szydłowiec, zaniechała odbudowy żydowskich budowli, usunęła nazwy ulic wskazujących na ich obecność, przepisała zatem miasto na nowo, zmieniając diametralnie jego ikonosferę³². Bez świadomych praktyk kommemoratywnych, miejsca niegdyś tętniące życiem społeczności żydowskiej są pozbawione „woli pamiętania”³³. W oczach Nadii radzanowska łąka jest częścią sielskiego wiejskiego krajobrazu, gdyż nie ma ona historycznej świadomości tego miejsca. Dla Simona, który poznał Radzanów dzięki opowieściom amerykańskiego przyjaciela ojca oraz jego polskiej przyjaciółki jeszcze z czasów przedwojennych, pole to nie

²⁹ P. Dahlig, *Jankiel – historia, poezja i codzienność*, „Muzykalia XIII Judaica 4”, s. 11.

³⁰ N. Ravvin, *Tragic Tourism...*, dz. cyt., s. 16.

³¹ J. Young, *At Memory's Edge. After-images of the Holocaust in Contemporary Art and Architecture*, New Haven & London 2000, s. 62.

³² B. Törnquist-Plewa, *The Tale of Szydlowiec. Memory and Oblivion in a Former Shtetl in Poland*, w: *The Holocaust on Postwar Battlefields: Genocide as Historical Culture*, red. K.-G. Karlsson i U. Zander, Malmö 2006, s. 194.

³³ P. Nora, dz. cyt., s. 10.

jest już niewinnym landszaftem ale, zapożyczając termin od Martina Pollocka, „krajobrazem skażonym”³⁴. Simon wie, że ta łąka to palimpsest, a pod dywanem ziół i kwiatów wciąż mogą tkwić zakopane fragmenty macew. W obliczu relatywnego milczenia powieści Ravvina na temat zagłady oraz zamordowania radzanowskich Żydów w hitlerowskich obozach śmierci, zbezczeszczonej przez Niemców kirkut, którego nie odrestaurowały lokalne władze po wojnie, staje się wymownym symbolem wyparcia lub zaniechania pamięci o przedwojennej społeczności starozakonnych. Jego „referentem jest nieobecność, pustka, wobec której jako odbiorcy musimy zająć stanowisko”³⁵. Ponieważ tylko nieliczni mieszkańcy zachowali o nim pamięć, jest on skazany na „wiedzące odwiedzin”³⁶ nielicznych wtajemniczonych, przez co stał się nie-miejscem pamięci, o których Roma Sendyka pisze:

(...) są dla otaczającej je wspólnoty niewygodne w takim sensie, że ich upamiętnienie jest większym zagrożeniem dla zbiorowej tożsamości niż (również grożące krytyką) poniechanie upamiętniania. Innymi słowy, miejsca te nie są miejscami pamięci w sensie, jaki temu terminowi nadał Pierre Nora, ponieważ społeczność topograficznie przypisana danej lokalizacji nie ma potrzeby lub wręcz nie chce lokować swej pamięci w tym obiekcie: chce go zapomnieć, nie-pamiętać. *Les lieux de la non-mémoire*. Lub z negatywnym kwantyfikatorem przed całym terminem, jak wybrał Lanzmann: *Les non-lieux de la memoire*³⁷.

Zbierająca na dzisiejszej łące zioła pani Grabowska nazywa je ziołami żydowskimi, gdyż jako strażniczka pamięci o starozakonnej społeczności Radzano-wa, wciąż postrzega tę przestrzeń jako dawną nekropolię. Dla niej wspomnienia o przedwojennych okolicznych miejscach żydowskich są równie żywe i aktualne jak współczesna topografia jej małej ojczyzny. Postać pani Grabowskiej należy do tych, o których mówił Ravvin, że są „nawiedzani przez żydowskich zmarłych”³⁸. Jednakże motyw nawiedzania ma też swój bardziej symboliczny wymiar w powieści, o czym za chwilę.

³⁴ M. Pollack, *Skażone krajobrazy*, tłum. K. Niedenthal, Wołowiec 2014. Jako pierwsza tego spostrzeżenia dokonuje D. Drewniak, dz. cyt., s. 237. I choć w eseju Pollacka pojęcie „skażonego krajobrazu” dotyczy przede wszystkim miejsc „masowych mordów, dokonywanych jednak w ukryciu, z dala od ludzi, często w ścisłej tajemnicy” (Pollack, *Skażone krajobrazy*, dz. cyt., s. 13), to poszerzenie tego terminu do miejsc, w których albo zabrakło „woli pamiętania” albo w których wręcz przeważała chęć wymazania żydowskiej historii i obecności, wydaje się zasadne.

³⁵ A. Szczepan, *Krajobrazy postpamięci*, „Teksty Drugie” 2014, nr 1, s. 111.

³⁶ R. Sendyka, *Pryzma – zrozumieć nie-miejsca pamięci (non-lieux de memoire)*, „Teksty Drugie” 2013, nr 1–2, s. 325.

³⁷ Tamże, s. 326.

³⁸ N. Ravvin, *Tragic Tourism...*, dz. cyt., s. 16.

Intrygującym tropem, który wprowadza Ravvin, jest postać nocnego Żyda, który po raz pierwszy w powieści pojawia się, gdy Simon podróżuje nocnym pociągiem z Poznania do Warszawy. Podobnie do nocnego Żyda z opowiadania Dawida Bergelsona *At Night*³⁹, stary człowiek pyta młodego o okoliczności jego podróży, a następnie znika. Postać nocnego pasażera, który podróżuje pociągiem od czasów kolei, pełni u Ravvina podobną funkcję jak u Bergelsona, a o której Joachim Neugroschel pisze w następujących słowach:

The ignoramus, the Jewish youth who was never instructed in the religion, has now been initiated, and the old man, the Night Jew, who performed the rites of passage in the speeding train, turns out to be Noah himself, both an archetype and an avatar, reincarnated to bring divine grace into the fearful void of modern life⁴⁰.

Mimo iż nocny Żyd z pociągu nie udziela Simonowi nauk religijnych *sensu stricto* w powieści Ravvina, jego pojawienie się „in [Simon’s] mind’s eye”, czyli ujrzanie go oczyma wyobraźni, sugeruje zstąpienie młodego człowieka do sfery wyobrażeń zapośredniczonych w rezerwuarze pamięci kulturowej swoich przodków, coś, co Margaret Atwood uznałaby za podjęcie dialogu ze zmarłymi jako przewodnikami⁴¹. Postać Żyda tułacza skazanego na wieczną poniewierkę odzwierciedla losy wielu przedwojennych społeczności żydowskich wschodniej Europy. Figura nocnego Żyda podróżującego pociągiem uruchamia zatem wiele kontekstów historycznych, a przed oczami polskiego czytelnika stają Żydzi polscy zsyłani na Sybir, podróżujący na zachód by wyemigrować za ocean czy też więzieni pociągami towarowymi do obozów zagłady.

Choć sama powieść, jak już wspominałam, raczej milczy na temat Holocaustu, to jest to cisza bardzo wymowna, w którą wpisana jest inna figura nocnego Żyda, młodego Aronka, który podczas niemieckiej okupacji ukrywał się w pobliskim lesie i przychodził pod osłoną nocy do swojej przyjaciółki Ewuni, obecnie pani Grabowskiej, po jedzenie dla bliskich. Po wojnie cudem ocalały Aronek wraca do Radzanowa, jednakże według nowo uchwalonego prawa nie może przejąć domu po swoich zamordowanych kuzynach gdyż nie jest krewnym w prostej linii. Rozmowa pomiędzy młodą wówczas Ewą Grabowską i Aron-

³⁹ D. Bergelson, *At Night*, w: *Yenne velt. The Great Works of Jewish Fantasy and Occult*, red. J. Neugroschel, New York 1976, s. 243–245.

⁴⁰ „Ignorant, żydowski młodzieniec, który nigdy nie został poinstruowany religijnie, został teraz wtajemniczony, a starzec, nocny Żyd, który odprawił rytuały przejścia w pędzącym pociągu, okazuje się być samym Noem, zarówno archetypem, jak i awatarem, reinkarnowanym, aby przynieść boską łaskę w przerażającą pustkę współczesnego życia” – J. Neugroschel, *Foreword*, w: *Yenne velt. The Great Works of Jewish Fantasy and Occult*, red. J. Neugroschel, New York 1976, s. viii.

⁴¹ M. Atwood, *Negotiating with the Dead: A Writer on Writing*, New York 2002.

kiem na temat wydarzeń, które nastąpiły zaraz po upadku Rzeszy, jest nielicznym z momentów powieści, gdzie okrutna prawda o powojennych pogromach, prześladowaniu ocalałych z zagłady Żydów oraz grabieży ich mienia burzy dość idylliczną jednostkową historię polsko-żydowskiej zażyłości opisaną przez Ravvina⁴². Wspomnienie zamieszek w Lublinie, Przemyślu, Rzeszowie, a nawet pobliskiej Mławie, zdradza wiedzę autora o dramatycznych powojennych losach polskich Żydów, podkreślając jednocześnie fakt, iż nie tę mroczną historię chce Ravvin opowiedzieć swojemu czytelnikowi. Jego Radzanów wyobrażony to miejsce, które wciąż pamięta o swoich Żydach, a przynajmniej pamiętają ich niektórzy z mieszkańców. W tym miejscu warto przywołać wspomniany już esej o pierwszej wyprawie pisarza do miejsca urodzenia swojej babki. To właśnie wtedy usłyszał od jednego ze starszych mieszkańców Radzanowa historię Aronka, który jako jedyny ocalały radzanowski Żyd rzekomo poprosił polskiego znajomego o opiekę nad jego domem, gdyż sam planował wyemigrować. Wkrótce w miasteczku pojawiły się pogłoski, iż Polak potajemnie zamordował swojego żydowskiego kolegę i bezprawnie zajął jego mienie. Mimo zapewnień Polaka, iż to sam Aronek ustanowił go opiekunem swoich dóbr, zdecydowana większość mieszkańców nie dała mu wiary⁴³.

Sam Ravvin, usłyszawszy tę historię, miał pewne wątpliwości co do wiarygodności słów Polaka. Jak się jednak wkrótce okazało, podczas wesela w Nowym Jorku, na które został zaproszony pisarz wraz z innymi przedwojennymi mieszkańcami Radzanowa, Aronek rzeczywiście wyemigrował do Izraela i miał się świetnie⁴⁴. W konkluzji swojego eseju Ravvin argumentował, iż żydowski turysta przybywający do Polski nie musi automatycznie stać się tragicznym turystą. Można uniknąć tej pułapki poszukując przedwojennych śladów obecności wyznawców judaizmu, nie ograniczając się jedynie do odwiedzania miejsc zagłady. Kwestionując wprost przytoczoną wcześniej koncepcję Polski jako niemej sceny, Ravvin mówi: „I found quite the opposite at Radzanow, where my own relative silence and modesty allowed the site’s past – however accurately it was told – to erupt”⁴⁵.

⁴² Dla kontrastu warto przywołać tu dwie ważne publikacje dotyczące zagarniania mienia żydowskiego na terenach Polski: napisaną zaraz tuż po wojnie *Przez ruiny i zgliszcza* Mordechaja Canina (pierwsze polskie wydanie tłum. M. Adamczyk-Garbowska, Warszawa 2018) oraz reportaż Piotra Pytlakowskiego *Strefa niepamięci* (Warszawa 2023). W świetle tych ustaleń powieściowa historia o zachowaniu niezamieszkałego żydowskiego domu przy rynku głównym miasteczka dla żydowskich potomków brzmi nieprawdopodobnie.

⁴³ N. Ravvin, *Tragic Tourism...*, dz. cyt., s. 23.

⁴⁴ Tamże, s. 26.

⁴⁵ „W Radzanowie znalazłem coś zupełnie przeciwnego, gdyż moja własna względna cisza i skromność pozwoliły przeszłości tego miejsca – niezależnie od tego, jak dokładnie została opowiedziana – wybuchnąć”. Tamże, s. 26.

Trop nocnego Żyda jest też powielony przez samego Simona, nieproszonego gościa, którego obecność, podobnie jak innych powracających okazjonalnie potomków radzanowskich Żydów, wywołuje duchy przeszłości. Końcowe zdania powieści, sugerują, że Simon przyjmuje tę nową rolę jako część swojej tożsamości: „Simon recognizes for the first time who he is – who the people inside, looking out, will see. A returnee, haunting the place, certain to disappear and return once more”⁴⁶. Jednym z najbardziej osobliwych motywów romantycznych powieści jest pochówek kota, który jest potomkiem żydowskiego kota utrwalonego na dawnej fotografii obok ojca Simona i pani Grabowskiej. Starsza pani pragnie urządzić kotu właściwy pochówek, czyli taki, który odbędzie się według obrządku starozakonnego. Gdy zgromadzeni stoją nad grobem kota, Grabowska wręcza Simonowi księgę napisaną po hebrajsku w nadziei, iż odmówi on właściwą modlitwę. Ku jej zdumieniu, okazuje się, że główny bohater nie zna hebrajskiego, ponieważ po przybyciu do Kanady jego ojciec pragnął odciąć się od swoich korzeni, gdyż, jak zauważa Simon, miał dużo do zapomnienia⁴⁷. Scenę pochówku kota, która jest nieco dziwaczna zarówno w odbiorze Simona, jak i samego czytelnika, można uznać za próbę pokazania wciąż istniejących, choć już coraz słabszych, powiązań między dawnym światem polsko-żydowskim a teraźniejszością. Jest też próbą odprawienia spóźnionych rytuałów żałobnych po radzanowskiej społeczności żydowskiej. Nie bez znaczenia jest fakt, iż wraz z kotem zostaje pochowana skrzynka z przedwojennymi zdjęciami i żydowskimi memorabiliami. Pani Grabowska nie oddaje ich do muzeum czy też żydowskiego instytutu, gdyż najprawdopodobniej wierzy w wyższość pamięci indywidualnej nad historią, której być może nie ufa, ku czemu ma podstawy jako osoba, która żyła w komunistycznej Polsce. Istotne dla tej interpretacji są również okoliczności śmierci kota. Mianowicie to ekipa filmowa kręcąca film historyczny o przedwojennym i wojennym Radzanowie przejeżdża go, unicestwiając w ten sposób ostatniego żydowskiego mieszkańca miasteczka. Ludzie odpowiedzialni za stworzenie atrakcyjnej dla odbiorcy narracji historycznej przypadkowo uśmiercają jedno ze stworzeń, wokół których ta opowieść mogłaby się toczyć w sposób wiarygodny, bez zbędnych przekłamań w celach estetycznych.

Reasumując, podążając za ustaleniami Dagmary Drewniak⁴⁸, radzanowski dom można odczytać jako figurę miejsca pamięci. Dla Simona jest materialnym dowodem dawnego życia jego ojca i jego rodziny, zakotwiczącym go w historii Żydów wschodnioeuropejskich czyli wspólnocie, której do niedawna nie uważał za swoją. Dla opiekunki, pani Grabowskiej, dom jest figurą pamięci o przed-

⁴⁶ „Simon po raz pierwszy rozpoznaje, kim jest – kogo zobaczą ludzie w środku, patrzący na przez okno. Jest tym, który powrócił, tym, który nawiedza to miejsce, który z pewnością zniknie i powróci ponownie”. N. Ravvin, *The Girl...*, dz. cyt., s. 226.

⁴⁷ Tamże, s. 255.

⁴⁸ D. Drewniak, dz. cyt., s. 238.

wojennym Radzanowie, który po unicestwieniu społeczności żydowskiej stał się innym miejscem. Pilnując domu swojej pierwszej miłości, starsza pani staje się nieuchronnie strażniczką żydowskiej pamięci. Dom zachowany całkowicie w takim stanie jak przed wojną nie tylko stanowi muzeum, ale po części oferuje swoistą podróż w czasie do momentu, gdy Radzanów był shtetlem. Producenci filmowi są poruszeni autentycznością tego miejsca i oferują Simonowi pokazną sumę pieniędzy w zamian za nakręcenie scen wewnątrz jego radzanowskiego domu niczym wyjętego ze skansenu. Gestem odmownym wobec ekipy filmowej umieszcza Simon swój rodzinny dom w sferze sakralnej, chroniąc go przed profanacją, jakiej mogą dopuścić się twórcy filmu.

Dom jest bowiem związany z pamięcią, a nie sztucznie (re)konstruowaną historią.

Bibliografia

- Atwood M., *Negotiating with the Dead: A Writer on Writing*, New York 2002.
- Baliński J., *Mława. Synagoga w Radzanowie*, Fundacja Ochrony Dziedzictwa Żydowskiego, <https://fodz.pl/PP/?d=115&idg=1118&l=pl> [dostęp 30.09.2023].
- Bergelson D., *At Night, w: Yenne velt. The Great Works of Jewish Fantasy and Occult*, red. J. Neugroschel, New York 1976, s. 243–245.
- Coleridge S.T., *Kubla Chan*, w: *Angielscy »poeci jezior«: W. Wordsworth, S.T. Coleridge, R. Southey*, tłum. S. Kryński, Wrocław 1963, s. 327–331.
- Dahlig P., *Jankiel – historia, poezja i codzienność*, „Muzykalia XIII Judaica 4”, s. 1–18.
- Drewniak D., *Figura-domu. Szkice o najnowszej anglojęzycznej literaturze emigrantów z ziem polskich i ich potomków w Kanadzie*, Kraków 2022.
- Fabiś M., *Odkrywając przestrzeń, odkrywając siebie. Więcej niż „dwa” miasta Adama Zagajewskiego*, „Konteksty Kultury” 2014, nr 11, z. 4, s. 362–373.
- Gutkowski E., *Z historii Żydów radzanowskich*, „Radzanowski Zeszyt Historyczny” 2019, nr 3, s. 49–51.
- Hirsch M., *Żaloba i postpamięć*, w: *Teoria wiedzy o przeszłości na tle współczesnej humanistyki*, red. E. Domańska, tłum. K. Bojarska, Poznań 2010, s. 247–280.
- Krawczyk M., Stankowska A. i Bartosiewicz M., *Dobre praktyki programu „Przywróćmy pamięć”, edycja 2015–2016*, Warszawa 2016.
- Kugelmass J., *Why We Go to Poland. Holocaust Tourism as Secular Ritual*, w: *The Art of Memory. Holocaust Memorials in History*, red. J.E. Young, New York 1994, s. 175–183.
- Kugelmass J., *The Rites of the Tribe: American Jewish Tourism in Poland*, w: *Museums and Communities: The Politics of Public Culture*, red. I. Karp et al., Washington 1992, s. 382–427.
- Mordechaj C., *Przez ruiny i zgłiszcza*, tłum. M. Adamczyk-Garbowska, Warszawa 2018.

- Nora P., *Między pamięcią i historią: Les lieux de Mémoire*, „Tytuł Roboczy: Archiwum”, 2009, nr 2, s. 4–12.
- Neugroschel J., *Foreword*, w: *Yenne velt. The Great Works of Jewish Fantasy and Occult*, red. J. Neugroschel, New York 1976, s. VII–X.
- Pollack M., *Skażone krajobrazy*, tłum. K. Niedenthal, Wołowiec 2014.
- Pytlakowski P., *Strefa niepamięci*, Warszawa 2023.
- Ravvin N., *Who Gets In: An Immigration Story*, Regina 2023.
- Ravvin N., *The Girl Who Stole Everything*, Montreal 2019.
- Ravvin N., *Tragic Tourism and North American Jewish Identity: Investigating a Radzanow Street, a Mława Apple and an Unbuilt Museum*, „Canadian Literature” 2002, z. 174, s. 13–28.
- Ravvin N., *A House of Words: Jewish Writing, Identity, and Memory*, Montreal 1997.
- Ravvin N., *Café des Westens*, Red Deer 1991.
- Sendyka R., *Pryzma – zrozumieć nie-miejsca pamięci (non-lieux de memoire)*, „Teksty Drugie” 2013, nr 1–2, s. 323–344.
- Spector S. i Wigoder G., *The Encyclopedia of Jewish Life Before and During the Holocaust*, vol. 2, New York 2001.
- Szczepan A., *Krajobrazy postpamięci*, „Teksty Drugie” 2014, nr 1, s. 103–126.
- Törnquist-Plewa B., *The Tale of Szydłowiec. Memory and Oblivion in a Former Shtetl in Poland*, w: *The Holocaust on Postwar Battlefields: Genocide as Historical Culture*, red. K. G. Karlsson i U. Zander, Malmo 2006, s. 191–224.
- Wysocka A., *Metatekstowy i intertekstualny wymiar motta Nowe Ateny Benedykta Chmielowskiego w Cesarzu Ryszarda Kapuścińskiego*, „Roczniki Humanistyczne” 2013, nr 61, z. 6, s. 187–198.
- Zagajewski A., *Niewidzialna ręka*, Warszawa 2021.
- Ziębińska-Witek A., *Turystyka śmierci jako zjawisko kulturowe*, „Teksty Drugie” 2012, nr 3, s. 174–186.

Ewelina Feldman-Kołodziejuk

University of Białystok, Poland

**IMAGINED RADZANÓW
IN THE GIRL WHO STOLE EVERYTHING (2019)
BY NORMAN RAVVIN**

Summary

The chapter discusses the latest novel by a Canadian Jewish writer of Polish extraction, Norman Ravvin, entitled *The Girl Who Stole Everything*, through the prism of Marianne Hirsh's postmemory and Pierre Nora's *lieu de mémoire*. It provides an autobiographical context for the analyzed narrative and underlines the writer's opposition to the idea of tragic tourism, that is, organised trips for Jewish groups to the Nazi concentration camps and places of mass death of European Jews. Sending his imaginary character of a middle-aged Canadian to Radzanów, Ravvin pays a tribute to the birthplace of his

maternal grandmother. Steeped in the Romantic tradition, the novel employs symbolic figures and rituals to evoke the atmosphere of loss and haunting. Nonetheless, *The Girl Who Stole Everything* also constitutes a meditation over the power and value of personal memory and the traps of (re)constructed history.

Key words: Radzanów, Polish Jews, postmemory, lieu de mémoire, Norman Ravvin.